Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 2 LUTEGO 1933 NR. 14 a

Polska polityka rezygnacji na Zachodzie.

Powstanie państwa polskiego poprzedzały krwawe starcia Słowiańszczyzny między Brdą a Łabą z naporem germańskim. Przez karty dziejów Polski przewija się od samego ich zarania konieczność walki z Niemcami. Poza wielkiemi triumfami Bolesława Chrobrego, Krzywoustego, Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, należy podnieść głębokie zrozumienie znaczenia ziem zachodnich przez Zygmunta Augusta, Batorego i Władysława IV. Niemiecki „Drang nach Osten" właściwy swój wyraz znalazł dopiero w rozbiorach Polski, poprzedzonych odpowiedniemi przygotowaniami na wewnątrz i zewnątrz kraju. Kiedy na arenie politycznej zjawił się Bismark, stosunek Niemiec do Polaków streścił się w jednem słowie „ausrotten". Ustawami majowemi przeciw duchowieństwu rozpoczął się atak.

Rok 1885 to ustawa o „ochronie niemczyzny na Kresach Wschodnich", a w konsekwencji jej — 40,000 Polaków wypędzono z Prus do Kongresówki. Rok 1886 — założenia komisji kolonizacyjnej i wydalenie wszystkich niewygodnych Polaków z urzędów. Rok 1894 powstanie Ha-ka-te. Rok 1901 — podwojenie funduszów gadzinowych w komisji kol. i sprowadzenie z głębi — Niemiec 15.000 rodzin niem. Rok 1904 — nowela osadnieza, której skutkiem jest wóz Drzymały. Rok, 1906 — zniesienie nauki religji w polskim języku, powodujące półroczny strajk dzieci, liczne kary i represje. W tym samym roku rozpoczyna się systematyczna walka o polską mowę i gazety. Rok 1908 — ustawa o zakazie zebrań polskich, wreszcie ukoronowanie „ustaw wyjątkowych" — ustawa wywłaszczeniowa.

Kiedy przez Europę przeszła historyczno-ewolucyjna fala wojny światowej i Polska stała się niepodległą, Niemcy po pierwszem otrząśnięciu się z klęski stosunek swój do państwa polskiego oparli na dawnych swych tradycjach „Raubritter'ów". Wydrzeć Polsce zachodnie ziemie — to cel, do którego konsekwentnie dążą, — w zupełnej świadomości, że dojść do niego mogliby tylko przez morze naszej krwi.

Dawnym niemieckim **„ustawom specjalnym"** i zaborczym tendencjom z doby współczesnej przeciwstawiamy **przywileje specjalne.** Nasze w stosunku do Niemiec stanowisko skreślił tak lapidarnie b. m. in. Zaleski w owem słynnem „non possumus" (nie możemy). Politykę tę „stania w miejscu" w całej rozciągłości stosował również Skrzyński, ale to przecież polityka raczej bierna, — zwłaszcza w aktualnem jej zastosowaniu w stosunku do Niemców. Nie dosyć, że nam narzucono tak zwany „mały Traktat Wersalski", który już uprzywilejowuje w dużym stopniu mniejszości, — to przecież z własnej, nieprzymuszonej woli daliśmy im nielada koncesje.

Rok 1924 — na mocy konwencji wiedeńskiej — uznaliśmy bez powodu kilkanaście tysięcy Niemców obywatelami polskimi, tracąc w ten sposób również prawo likwidacji ich mienia.

Rok 1925 — zaprzepaszczamy kwestje wydalenia 10.000 optantów z rodzinami, — zrzekamy się prawa likwidacji odn. własności niemieckiej i rezygnujemy z 1¼ miljona, należących się Skarbowi Państwa i polskim obywatelom.

Rok 1926 — wyrzekamy się likwidacji praw, interesów, depozytów, udziałów w ilości kilkudziesięciu tysięcy pozycyj, tracimy prawo do likwidacji dalszych 50 tys. ha.

R. 1929 — zrzekamy się w likwidacyjnej umowie polsko-niem. jeszcze raz uroczyście wszystkiego, czegośmy się już uprzednio wyrzekli. Ponadto zrzekamy się **prawa odkupu** w stosunku do 12 tys. kolonistów, a jest to prawo, którego im nawet komisja kolonizacyjna nie dała. Równocześnie w stosunku do polaków-ewakuantów rząd tego prawa się nie zrzekł. Pozwolono w ten sposób rządowi niem. mieć niejako opiekę nad polskimi obywatelami narodowości niemieckiej. Wspomniana, sławetna umowa, według obliczeń niemieckich, utrwaliła w Polsce ich stan posiadania na 200.000 ha ziemi i skreśliła prawo wyrugowania 80.000 Niemców, sztucznie tu osiedlonych.

Na tem się nie wyczerpuje "hojność" polska w stosunku do Niemców, bo np. w dziedzinie koncesyj monopolowych, zależnej wyłącznie od władz państwowych, Niemcy mogą się wykazać posiadaniem dość pokaźnego odsetku, a w okresie 4 letnim od 1926—28 r., a więc za sanacji przeszło z rąk polskich w niemieckie 422 objekty. Ta polityka rezygnacji i ustępstw przeszła ostatnio w politykę, którą już nie wiedzieć, jak określić.

Systematyczne znoszenie wyższych urzędów na Pomorzu godzi w obecnym okresie wzmożonej agresywności Niemców w narodowy interes Polski. Tłumaczenie tego względami oszczędnościowemi nie wytrzymuje najmniejszej krytyki i jest tak niepoważne, że nawet nie warto traktować tego jako argument, nadający się do dyskusji. Kasowanie wyższych instancyj i instytucyj państwowych stwarza dla ludności pomorskiej niesłychane uciążliwości w załatwianiu spraw, z istnieniem tych urzędów związanych, godzi również i pod innym względem w interes ludności pomorskiej, bo zamyka młodej autochtonicznej inteligencji drogę do wyższych stanowisk na własnej rodzinnej ziemi.

Pomorzanom nie opadły skrzydła ducha i czynu, kiedy w zaborze pruskim, mając lat 6, wstępowali do ogłupiającej germanizatorskiej szkoły niem. i przez całe życie też musieli pod strażą pruskiego policjanta. Wczytani w głębokie, patrjotyczne słowa Popławskiego, Dmowskiego, wsłuchani w pieśni wieszczów narodowych i w płomienne nawoływania działaczy narodowych, Trąmpczyńskiego, ks. ks. Wawrzyniaka, Bolta, a na tej lubawskiej ziemi dr. Rzepnikowskiego, zachowaliśmy ten najcenniejszy skarb, ducha polskości. Z goryczą nam' się dziś wyrywa pytanie: czy po to, żeby patrzeć tu na tracenie tego, cośmy Polsce zachowali na dzień Jej zmartwychwstania?

W tej poważnej dla narodu chwili my Pomorzanie wołamy donośnym głosem: „Zawróćcie z tej drogi ciągłych ustępstw i rezygnacji, a zwróćcie się całą siłą frontem na Zachód!

żet.

Polska odzyska szacunek świata, gdy w niej zakwitną: trzeźwość i oświata.

Ks. J. Janiszewski.

Hitler kanclerzem Rzeszy.

V. Papen jego zastępca. — Skład nowego gabinetu.

Berlin, 30. 1. Prezydent Hindenburg zamianował Hitlera kanclerzem Rzeszy.

Na propozycję nowego kanclerza został mianowany rząd w następującym składzie:

Były kanclerz Rzeszy v. Papen został zamianowany zastępcą kanclerza Rzeszy i komisarzem Rzeszy dla Prus.

Ministrem spraw zagranicznych został br. v. Neurath,

ministrem spraw wewnętrznych b. minister, członek Reichstagu, dr. Frick,

ministrem Reichswehry generał porucznik br. v. Blomberg,

ministrem skarbu hr. v. Schwerin-Krosigk,

ministrem gospodarstwa, wyżywienia i rolnictwa — tajny radca, członek Reichstagu, Hugenberg.

ministrem pracy — Selte,

ministrem poczt i komunikacji br. v. Eltz-Rübenach,

prezydent Reichstagu, Goering — ministrem bez teki i równocześnie komisarzem Rzeszy dla spraw lotnictwa.

Ministrowi Goeringowi powierzono równocześnie prowadzenie agend pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Komisarz Rzeszy dla t. zw. „Arbeitsbeschaffung" Goerecke został zatwierdzony na swoim urzędzie. Mianowanie ministra sprawiedliwości pozostało odroczone.

Kanclerz Rzeszy zaraz podejmie rokowania z centrum i z bawarską partją ludową.

Zaprzysiężenie nowego rządu.

Berlin, 30. I. Urzędowo donoszą: Prezydent Rzeszy dokonał dzisiaj przepisanego ustawą zaprzysiężenia kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera i członków nowo utworzonego rządu Rzeszy.

Owacje na cześć Hitlera.

Berlin, 30. 1. Wiadomość o zamianowaniu Adolfa Hitlera kanclerzem Rzeszy rozeszła się w dzielnicy rządowej lotem błyskawicy. W chwili, gdy Hitler opuszczał ministerstwo spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse w towarzystwie ministrów Goeringa i dra Fricka, większy tłum ludzi zgotował mu burzliwą owację.

Hitler udał się do Kaiserhofu, gdzie również zgotowano mu owacyjne przyjęcie.

Skandal z „Osthilfe".

Pomoc dla zagrożonej niemczyzny na niem. kresach wschodnich szła do kieszeni pruskich junkrów.

Berlin. — Podczas dyskusji na posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu minister wyżywienia, von Braun, potwierdził rewelacje socjaldemokratów o nadużyciach w akcji pomocy wschodniej dla zadłużonych majątków ziemskich. Potwierdził on, że zarówno przyjaciel prezydenta Hindenburga, von Oldenburg Januschau, jak i Hermina Hohenzollern (żona Wilhelma II) oraz jej rodzeństwo otrzymali wysokie subsydja rządowe z funduszu t. zw. „Osthilfe". Okazuje się, że subsydja otrzymywała przedewszystkiem wysoka arystokracja, książęta, hrabiowie itd., a następnie kierownicy poszczególnych oddziałów krajowych „Osthilfe". Osoby te zużytkowały subsydja nie na odciążanie majątków z długów, lecz na zupełnie inne cele. Np. wielcy agrarjusze, należący do hitlerowców, oddawali większość subsydjów na cele ruchu hitlerowskiego.

Przedstawiciel socjaldemokratów twierdził w dyskusji na podstawie cyfr statystycznych ostatnich lat, że sytuacja wielkich agrarjuszów wcale nie jest tak zła, jak to przedstawiają sami ziemianie. Bardzo wiele gospodarstw rolnych wykazuje wzrost dochodowości w ostatnich dwóch latach. Ustawiczne uskarżanie się wielkich rolników jest tylko maskowaniem się i obłudą dla celów politycznych. **Przedstawiciel centrum podkreślił, że od czasu rządów „autorytatywnych" akcja pomocy dla wschodniej prowincji została wypaczona i mija się z celem.**

Sprawa nadużyć w akcji pomocy wschodniej przeobraża się w aferę tak skandaliczną, że dalsze badania sprawy prowadzone będą ściśle poufnie.

Daladier otrzymał misję tworzenia rządu we Francji.

Paryż, 29. 1. Prezydent Lebrun powierzył dotychczasowemu min. wojny Daladierowi misję utworzenia rządu. Daladier misję przyjął.

Konferencja Daladiera z Herriotem.

Paryż. Daladier odbył w niedzielę dłuższą konferencję z Herriotem. O jej przebiegu nie ogłoszono żadnego komunikatu. Herriot oświadczył jedynie, że udzieli ze wszystkich sił Daladierowi poparcia.

Przed zmianą statutu Banku Polskiego.

Pokrycie dla naszej waluty tylko w złocie.

Warszawa. W najbliższym czasie ma odbyć się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego, na którem obok spraw bieżących dyskutowana będzie także sprawa zmiany statutu Banku. Zmiana dotyczyć ma m. in. także sprawy systemu pokrycia naszej waluty. Waluta polska pokryta jest dotąd złotem i dewizami, a obecnie wysuwany jest projekt zmiany tego systemu na pokrycie wyłącznie złotem.

W związku z tą wiadomością o zmianie statutu Banku Polskiego otrzymała agencja Press następujące informacje w sprawie przygotowywanej zmiany statutu.

Przejście od waluty złoto-dewizowej, jaką był dotychczas złoty, do waluty, opartej wyłącznie na złocie, uważać należy za reformę pod każdym względem korzystną i uzasadnioną gospodarczo. Decyzja władz Banku Polskiego w tej mierze jest wyrazem tendencji, jaka zaznaczyła się na całym świecie.

Opieranie waluty na pieniądzach zagranicznych połączone jest z ryzykiem z powodu wahania się kursów najmocniejszych nawet walut.

Bank Polski zaliczał do niedawna do pokrycia obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań walutę angielską, szwajcarską i północnoamerykańską. Funt szterling wskutek zerwania Anglji ze standardem złota przestał być walutą, zaliczaną do pokrycia. Sytuacja franka szwajcarskiego ulega wahaniom, faktycznie pozostał tylko jeden dolar północno-amerykański jako pieniądz, który mógłby być nadal zaliczony do podstawy pokrycia.

W tej sytuacji walutowej, jaka wytworzyła się ostatnio w Europie i Ameryce, władze Banku Polskiego uznały za właściwe przejść od pokrycia złoto-dewizowego do pokrycia obiegu banknotów samem złotem.

Ks. Radziwiłł a min. Zarzycki.

Nieuprzejednane stanowisko konserwatystów.

Pod powyższem pisze warszawskie ABC. co następuje:

W sprawie zatargu między min. Zarzyckim a członkami Rad nadzorczych w towarzystwie górnośląskich dowiadujemy się, co następuje:

W ciągu dni ostatnich odbywały się bez przerwy rozmowy wybitnych członków grupy konserwatywnej BB. Konserwatyści stoją podobno na stanowisku, że wyjaśnienia min. Zarzyckiego nie mogą stanowić dostatecznej satysfakcji dla ks. Radziwiłła. Ks. Radziwiłł, który onegdaj powrócił z polowania u barona Götza nie wypowiedział się jeszcze ostatecznie, jednak nastroje w grupie konserwatywnej mają być bardzo wojownicze i nieprzejednane.

Jeden z wybitnych konserwatystów wyraził pogląd, że jedyną skuteczną satysfakcją mogłoby być tylko ustąpienie min. Zarzyckiego ze stanowiska ministra przemysłu i handlu.

Ks. Radziwiłł ma jakoby zamiar starać się o audjencję u marszałka Piłsudskiego.

P. Beck w Genewie.

Genewa, 28. 1. Minister Beck konferował przez czas dłuższy z bawiącym w Genewie ambasadorem Polski przy rządzie St. Zj. p. Stanisławem Patkiem, który opuszcza Genewę, a po południu min. Beck przyjął na dłuższej konferencji szefa delegacji sowieckiej na konferencję rozbrojeniową, posła ZSRR w Helsingforsie min. Borysa Steina.

Co się dzieje i co się działo

za kulisami komisji kościelnej „pro Russia“?

Przed kilku dniami nadeszła z Rzymu wiadomość, która wzbudziła wprost osłupienie.

Oto okazało się, że sekretarz osobisty arcybiskupa d'Herbigny, przewodniczącego komisji kościelnej pro Russia, przeznaczony dla propagandy katolicyzmu w Rosji, **był poprostu tajnym agentem czerezwyczajki. Ten ksiądz Aleksander Daubner — tak brzmiało jego nazwisko — był emigrantem rosyjskim, wyświęconym przed kilku laty na księdza, zdobył zaufanie członków komisji pro Russia, w ciągu ostatnich trzech lat zajmował stanowisko osobistego sekretarza arcybiskupa d'Herbigny.**

Agent GPU. — sekretarzem arcybiskupa d'Herbigny.

Depesza podaje niezwykle sensacyjne szczegóły:

„Zajmując to stanowisko, ks. Daubner miał wgląd do wszystkich poufnych aktów, dotyczących propagandy katolicyzmu w Sowietach oraz akcji unijnej. Krążą pogłoski, iż ks. Daubner uciekając, zabrał ze sobą ważne dokumenty komisji pro Russia. Uderzającym jest fakt, że po ucieczce ks. Daubnera w Sowietach dokonano licznych aresztowań księży katolickich. Przypomnieć należy również fakt, że GPU. posiada specjalny wydział wywiadu w sprawach wyznaniowych.

Doniesienie to wykazuje, jak wielką wagę i znaczenie przywiązują Sowiety do akcji komisji pro Russia, skoro nie szczędzili ani wysiłków ani sprytu, by ulokować swego agenta w łonie samej komisji. Nic dziwnego, gdyż dla Sowietów od początku sprawa nawrócenia Rosji jest ważną pozycją w rachunku politycznym.

Wyrok w procesie o łapownictwo i nadużycia.

Epilog sensacyjnej sprawy firmy „Atlantic“ w Gdyni.

Gdynia, 30. 1. Dziś o godz. 13 sędzia grodzki Długoński wydał następujący wyrok w wielkiej sprawie o nadużycia i łapownictwo, w którą zamieszana była firma „Atlantic".

Oskarżony Czesław Nowak uznany został winnym występku z artykułów 23 i 251 k. k. i skazany na karę aresztu przez 18 miesięcy i grzywnę 500 zł z zawieszeniem na przeciąg 5 lat, a oskarżony Bartczak został uniewinniony.

W motywach wyroku oświadczono, że poszlaki przeciw osk. Bartczakowi nie upoważniły sądu do uznania go winnym.

Przypuszczalnie 560 milj. zł. deficytu

przyniesie uchwalony w komisji budżet Państwa na r. 1933-4

Sejmowa komisja budżetowa przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu budżet na rok 1933-4. Prócz drobnych zmian, zrobionych w preliminarzu, przyjęto również poprawki referenta budżetu ministerstwa skarbu p. Hołyńskiego, obniżające wpływy z podatków pośrednich i bezpośrednich o 30 milj. W ten sposób niedobór budżetowy, który był poprzednio preliminowany na 361 miljonów, wzrósł do 361 miljonów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że referent budżetu ministerstwa komunikacji poseł Brzozowski z BB przewidywał deficyt kolejowy w sumie 160 miljonów oraz że konwersja listów zastawnych powiększy deficyt o około 10 miljonów, to łącznie **deficyt ten wyniesie 560 miljonów złotych.**

W obronie wolności nauki.

Wniosek Klubu Narodowego zgłoszony na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej.

Warszawa, 28. 1. — Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu poseł **Komarnicki** zgłosił w imieniu Klubu Narodowego wniosek następujący:

— „Zważywszy, że

1) rządowy projekt ustawy o szkołach akademickich (druk Nr. 648) znosi całkowicie samorząd tych szkół, pozostawiając tylko pozbawione swej wewnętrznej treści formy;

w szczególności:

a) narusza zasadę wolności nauki i nauczania przez udzielenie ministrowi prawa dowolnego zwijania wydziałów i katedr, co prowadzi do chaosu organizacyjnego i powszechnej niepewności,

b) pozbawia godność rektorską należytej powagi przez podporządkowanie wyboru wnioskowi ministra o zatwierdzenie przez Prezydenta Rzeczypospolitej oraz przez zbyt daleko idące uzależnienie rektora od ministra,

c) rozbija jedność szkoły akademickiej przez pozbawienie senatu jego dotychczasowych kompetencyj,

d) pozbawia szkoły akademickie możności wykonywania ich zadań wychowawczych przez oddanie władzy administracyjnej decyzji w sprawie zakładania stowarzyszeń akademickich i nadzoru nad ich działalnością,

e) narusza samorządowy ustrój władzy dyscyplinarnej nad młodzieżą przez pozbawienie senatu uprawnień instancji odwoławczej i przyznanie ministrowi prawa darowania i łagodzenia kar bez wniosku władz akademickich,

f) zawiera wiele przepisów, dających ministrowi niczem nieskrępowane prawo ingerowania do życia szkół akademickich;

2) uwagi wypowiedziane o projekcie przez senaty szkół akademickich oraz najwyższe instytucje naukowe w Polsce: Polską Akademję Umiejętności, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, Akademję Nauk Technicznych **nie zostały przez ministerstwo w zasadniczych punktach uwzględnione;**

3) projekt jednomyślnie został uznany za zły przez Konferencję Rektorów, uchwały Senatów akademickich i Rad Wydziałowych, instytucje naukowe, a także przez obszerne umotywowane głosy najwybitniejszych uczonych polskich;

4) dotychczas obowiązująca ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich dała tym szkołom dobrą podstawę prawną dla ich rozwoju, a zakres pożądanej nowelizacji tej ustawy wskazały uchwały Konferencji Rektorów, odbytej w Krakowie, dnia 15-go stycznia 1927 r.;

uznając rządowy projekt ustawy o szkołach akademickich za niezgodny z tradycją szkół akademickich w Polsce za szkodliwy dla rozwoju nauki polskiej i niebezpieczny dla najwyższych dóbr kulturalnych, na których opiera się byt Narodu i Państwa, jako też prowadzący do rozbicia jedności młodzieży i jej profesorów, a w konsekwencji, jak uczy doświadczenie wielu krajów, do ustawicznych wstrząsów w życiu szkół akademickich.

Sejm uchwala projekt ten odrzucić". —

Następują podpisy posłów Klubu Narodowego.

Sądom cofnięto uprawnienia do łagodzenia kar podatkowych.

Na terenie wydziałów karno skarbowych sądów zaobserwowano przy wpływających obecnie procesach na tle naruszania przepisów o podatku przemysłowym liczne trudności, wynikające ze zmiany prawa o wykroczeniach.

Przy nakładaniu kar za niewykupywanie patentów, nieprawidłowe zgłaszanie obrotów na podstawie art. 53 ustawy o podatku przemysłowym miały dotąd sądy prawo stosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Dotąd obowiązujący Kodeks Karny zastrzegał takie uprawnienia w wypadkach stwierdzenia ubóstwa oskarżonych. Nowe prawo o wykroczeniach postanowień takich nie zawiera, tak, że sądy będą musiały wymierzać grzywny wielokrotne, conajmniej w trzykrotnej wysokości nieuiszczonych opłat podatkowych i. t. p.

Nazwy zapałek w Polsce.

Ustalono następujące nazwy na poszczególne gatunki zapałek: „Białe normalne" po 48 sztuk, „luksusowe, białe impregowane" po 43 szt., „luksusowe czerwone impregnowane" po 40 szt., „luksusowe płaskie impregnowane" po 35 szt., „luksusowe liliputy impregnowane"! po 28 szt., „luksusowe fajkowe impregnowane" po 65 szt. w pudełkach i „luksusowe książeczki krajowe lub eksportowe po 20 sztuk w książeczce. Izba skarbowa ogłasza, że sprzedawcy zapałek winni w pierwszym rzędzie posiadać dostateczny zapas zapałek „białych normalnych". W razie braku tego gatunku należy zawiądamiać organa kontroli skarbowej.

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

36

(Ciąg dalszy).

— Duren z ciebie! — wrzasnął Muchanow, a zwracając się do żony i pasierbicy, rzekł: — otóż ten obowiązek na was spada. Zabierzcie Krasnorodę i zawieźcie do Makarego. On wie już o wszystkiem i czeka, poczem udał się do zarządcy, któremu polecił:

— Każesz Waćpan natychmiast zaprząc krytą brykę. Mój kuzyn, Iwan, zasłabł, więc muszę z nim jechać do lekarza.

— Iwanie! — krzyknął Muchanow, wchodząc do komnaty i zastając kuzyna przy pełnym kieliszku, — jak mi się dziś komu pokażesz, jutro ci jak psu w łeb wypalę i nie czekając odpowiedzi, odszedł, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Tymczasem Muchanowowa i Makryna zajęte były w komnacie Krasnorody. Obie miały ze sobą rzemienie, któremi śpiącą skrępowały, a potem owinęły ją w kołdrę. Właśnie przy owijaniu ocknęła się Krasnoroda.

— Bogdanie! Pustelniku! — wykszusiła, — ratujcie.

Zapóźno... już było. Usta miała zakneblowane. Głowa jej strasznie bolała, całe ciało było jak zmartwiałe. Biedaczka nie wiedziała, że przy podawaniu herbaty, jej szklanka była zaprawiona silnie działającym proszkiem na sen...

Pojazd zajechał, Muchanow z żoną i pasierbicą znieśli Krasnorodę i wsadzili do pojazdu. Muchanow odesłał niewiasty, wskoczył na kozieł, siadł obok woźnicy, ujął lejce i zaciął konie, które ruszyły z kopyta.

W gęsto podszytej kniei stał jakby ukryty mały domek, mieszkanie leśnika, Makarego. Zdawało się, że ten dom umyślnie przed okiem ludzkiem ukryty pomiędzy drzewami, bo nawet dróżyny do niego nie było, tylko ścieżka wydeptana.

Tu Muchanow nadjechawszy przystanął.

— Ruszaj zawołać Makarego, — krzyknął na woźnicę.

Ten natychmiast pobiegł ku owemu domowi. W tej chwili wyszedł też z gęstwiny mężczyzna wysoki i silny i zbliżył się do pojazdu.

— Tyś to Makary? — zapytał z cicha Muchanow.

— Jam, panie! — odrzekł zapytany.

— Pospiesz się, — zawołał znowu Muchanow, — żeby cię woźnica nie widział.

Makary otworzył drzwi pojazdu, wziął skrępowaną Krasnorodę na barki i zniknął z nią w gęstwinie.

Niebawem wrócił woźnica i doniósł, że Makarego w domu nie ma.

— To siadaj! — zawołał Muchanow, — i jedź dalej.

Pojechali do miasta, lecz, nie zastawszy lekarza, wrócili tą samą drogą do Ostrokołu.

Makary, słysząc odjeżdżający pojazd, wszedł do domu i złożywszy ciężar, zaryglował drzwi za sobą, zamknął szczelnie okiennicę jedynego okna i zapalił światło. Następnie rozwiązał omdlałą.

— Po co mnie tu przywieziono? — zaszlochała, gdy wróciła do przytomności.

— Niech się panienka niczego nie boi, — odrzekł, uspakajając ją Makary, — niedługo pojazd po panienkę nadejdzie.

Zaczęła rzewnie prosić Makarego, aby ją puścił.

— A! — zawołał — tego uczynić nie mogę. Gdzieby panienka poszła w ciemną noc?

— Lecz na co mnie tu przywieziono?

Makary wzruszył ramionami.

W tej chwili zapukano do drzwi. Makary przelękły poskoczył ku drzwiom.

— Kto tam? zapytał.

— Muchanow! otwieraj! — odezwał się głos ze sieni.

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 1 lutego 1933 r.

Kalendarzyk, 1 lutego, Sroda, Ignacego b. m. Brygidy p.
2 lutego, Czwartek, Oczyszczenie N. M. P.

Wschód słońca g. 7 — 16 m. Zachód słońca g. 16 — 22 m.
Wschód księżyca g. 9 — 52 m. Zachód księżyca g. 1 — 02 m.

Z miasta i powiatu.

Imieniny P. Prezydenta Rzeczplitj. Polskiej.

Nowemiasto. Sroda, dnia 1 lutego, to dzień imienin Prezydenta Rzpltj. P., p. prof. Ignacego Mościckiego. Ku uczczeniu Dostojnego Solenizanta jako głowy Państwa miasto nasze udekorowane było licznie chorągwiami, a dla szkół odbyło się osobne nabożeństwo i poranki.

Odezwa Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście.

Nowemiasto. Głód, nędza i bieda zataczają razem z kryzysem gospodarczym coraz szersze kręgi i zaglądają coraz śmielej i coraz liczniej do niektórych domów. Już nie dziesiątki, ale poprostu setki biednych wyciągają do nas błagalnie ręce o pomoc. Czyż możemy pozostać głusi. To też zaledwie echem przebrzmiały słowa odezwy o składanie darów na gwiazdkę, a już znowu odzywamy się, ufni w szlachetne serca i dobrą wolę obywateli Nowegomiasta i okolicy, pewni, że, jak zawsze, tak i tym razem apel nasz znajdzie poparcie w myśl przyrzeczenia Chrystusa, że i kubek wody, podanej biednemu, zyska zapłatę. Chcąc więc przyjść z pomocą tym wszystkim biednym, urządza Tow. 12 lutego wielki „Bazar", połączony z własnym bufetem, loterją, sprzedażą fantów, aukcją i innemi niespodziankami. Licząc więc na pomoc Szan. Obywatelstwa, upraszamy łaskawie o składanie darów na ten cel u tych pań, które w najbliższym czasie domy obchodzić będą. Za wszelkie dary — wdzięczność i uznanie już naprzód zamykamy w serdecznem „Bóg zapłać", ufni, że największy nasz Pan i Dobrodziej kiedyś najlepszą nagrodę wyznaczy tym wszystkim dobrodziejom u siebie w szczęśliwości wiecznej. Zarząd.

Sprostowanie.

Nowemiasto. Wiadomość, jaką podaliśmy na łamach naszej gazety pt. „O włos od śmierci", prostujemy o tyle, iż nie był to 24-letni L. Danielewski z Pacółtowa, lecz jego 15—16-letni brat.

Sesja sądu apelacyjnego.

Nowemiasto. Dnia 27 ubm. bawił w naszem mieście Sąd Apel. z Torunia na wyjazdowej sesji i rozpatrywał szereg spraw odwoławczych. Sądził sędzia S. A. p. dr. Stachowski, oskarżenie podtrzymywał prok. p. Staszewicz z Brodnicy.

Pierwszy stanął przed sądem Wollak z Nowegomiasta za to, że 6. 2. 1931 r. zadał oskarżycielowi Truszkowskiemu z Lubawy uraz cielesny. Wyrokiem I inst. ukarany został na 30 zł grzywny i ponoszenie kosztów. Sąd Ap. wyrok ten zatwierdził, karę zaś ze względu na obupólną bójkę zniósł, a koszta postępowania nałożył na oskarżonego i oskarżyciela.

Następnie stawali: Groszkowski J., Turulski J., Dudulski L., Janowski B. i Bytner J., wszyscy z Gwiździn o to, iż w I inst. Sądu Gr. nałożona została im kara grzywny za niestawienie się wzgl. zaprzęgu swego do pożaru. Oskarżeni podali cały szereg świadków, że trąbki alarmowej nie mogli słyszeć owej nocy. Na wniosek Prokuratora sprawę na mocy amnestji umorzono.

Templin Otton z Budzichowa pow. Brodnica 13. 6. ub. r. przekroczył nielegalnie granicę państw. w Fitowie. Po uraczeniu się niemiecką wódką wrócił „pod gazem". Sąd I inst. wymierzył mu 300 zł grzywny, od czego wniósł T. odwołanie. Sąd Apel. zatwierdził wyrok I inst., jednak na mocy obowiąz. amnestji karę zniósł. T. jedynie poniesie koszta sądowe.

Napiórkowski W. z Kamionki kupił 3 mtr. szczapów, pochodzących z kradzieży lasu państw., twierdząc, że o tem nie wiedział. Sąd I inst. nałożył mu 100 zł grzywny. Na wniosek Prokuratora, że kara nie przekroczyłaby 6 miesięcy więzienia, sprawę umorzono.

Zieliński Fr. z Marzęcic usunął z pod węzła, zajętą przez komornika krowę, za co w I inst. zasądzono go na 100 zł grzywny. Obecnie na mocy amnestji sprawę umorzono.

Krasińscy Jan i Piotr, posądzeni o kradzież drzewa z lasu państw., w I inst. zasądzeni zostali na karę po 20 zł. Na mocy amnestji sprawę umorzono.

Bałowski z Kurzętnika w czasie rewizji domowej znieważył posterunkowego, za co ukarany został na 50 zł grzywny. Sąd Apel. wyrok I inst zatw., jednak na mocy amnestji karę darował. Pozatem oskarżony był o zniewagę p. Kupkowskiego. W I inst. zasądzony został na 20 zł grzywny. W toku rozprawy sądu odwoł. skarżący pogodził się, a koszta postęp. zapłaci B.

Finałem rozpraw była sprawa odwoławcza niebezpiecznej i znanej szajki złodziejskiej Wiktora Dreszlera z Nowegomiasta i Jarzębowskiego Alfonsa z Nowegodworu, której specjalnością były kradzieże rowerów w różnych ośrodkach naszego powiatu, a nawet w Niemczech. Tut. Sąd Grodzki w październiku ub. r. skazał Dreszlera na 2 i pół r. i Jarzębowskiego na 1 rok więzienia. Obecnie Sąd Apel. zniżył karę Dreszlerowi na 2 lata, zaś co do J. zatwierdził wyrok I inst. z zawieszeniem na 5 lat ze wzgl. na młody wiek i dotychczasową niekaralność. Koszta sądowe nałożono na obydwu. Złodziei doprowadzono na salę z więzienia. J. po rozprawie zwolniono. Dziwne było ich zachowanie się podczas rozprawy, zwłaszcza Dreszlera, który humorem wzbudzał wśród publiki salwy śmiechu i wyrok przyjął ze śmiechem. Nie trzeba się jednak dziwić, gdyż przyzwyczajony jest już do celi więzien., w której przesiadywał za podobne sprawki 2 lata, 6, 3, 7 mies. itd., a obecnie znów 2 lata.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Lubawa. W ub. sobotę odbyło się godzinne posiedzenie Rady M., trzecie w miesiącu, na którem pod przewodn. p. dyr. Kijory omawiano budżet na 1933/4 r. Na porządku obrad były tylko 2 pkt., poświęcone sprawom podatk. komun. Uchwalono pobierać dodatek komun. od pod. dochod. przy dochodzie do 7 tys. 2 proc., a ponad 7 tys. 3 proc. W tej sprawie wyłoniła się dyskusja nad następ. okolicznością: Izba Skarbowa oszacowała kogoś na pewną sumę dochodu, lecz ze względu na liczną rodzinę potrąciła to z sumy podatnikowi zawieszony i go wcale nie płaci, komuna mimo to od oszac. dochodu podatek pobiera. W tym wypadku tę sprawę sporną trudno rozstrzygnąć i zdaje się, że będzie się nią zajmował Najwyższy Trybunał Admin., gdyż 2 wypadki z naszego miasta zostały zaskarżone. Drugi punkt, obniżenie podatku grunt. z 70 na 40 proc., załatwiono sprawnie.

Z sali sądowej.

Lubawa. Na rozprawach Sądu Grodzkiego 26 ubm znalazło się kilka spraw, interesujących szerszy ogół.

Za przekroczenie granicy odpowiadała Rudnicka Marta, którą 17. 11. ub. r. Straż Gran. przytrzymała koło Radomna w lesie. Tłómaczyła się, że poszła do niem. lasu po drzewo, którego w polskim lesie niema (co za argumentacja !) Wraz z nią przekroczyła granicę Krzyżopolska, która na rozprawę się nie stawiła. Sąd zasądził każdą na tydzień aresztu, 5 zł opłat sąd. i poniesienie koszt. postęp. z zawieszeniem na 2 lata ze względu na ich niekaralność.

Druga sprawa była bardzo znamienna na dzisiejsze stosunki. Niejakiś Krajewski z Grabowa ze swym wspólnikiem nabrali alkoholu i innych towarów z karczmy podczas zabawy na kredyt w sumie 11 zł, obiecując zapłacić po zabawie. Gdy karczmarz po kilku dniach nie otrzymał należności, oddał sprawę policji. W toku dochodzeń sumę uregulowano. Mimo to odbyła się rozprawa i sąd za usiłowanie wyłudzenie towarów zasądził osk. na tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata i ponosz. kosztów sąd.

Nadto Balewski Jan skazany został na 3 mies. aresztu i ponosz. kosztów sąd. za odgrażanie się w stanie pijanym zabiciem P. Stolli. Zeznawało kilku świadków, z nich niektórzy niekorzystnie dla osądzonego. Wykonanie kary zawieszono na 5 lat. B. wniósł apelację.

Czy wydawanie fałszywych monet jest karalne?

Lubawa. Przed tut. Sądem Grodzkim toczyła się ostatnio bardzo interesująca sprawa. Na ławie osk. znalazł się jeden z drobn. kupców. Niejakiś T. kupił u niego papierosy, a z 10 zł, otrzymał reszty m. in. rzekomo 2 zł fałszywe. Wobec tego kupiec po 2 dniach odmówił mu wydania innych. Na rozprawie osk. twierdził, że jako ślusarz z zawodu zna się na fałszywych monetach i od niego ta moneta nie pochodziła. Sąd osk. uniewinnił i koszta postęp. nałożył na Skarb Państwa, motywując tem, że nie zostało tu dowiedzione świadome rozpowszechnianie fałszywych monet, a nieświadome nie podlega karze.

Kulig Koła Polek.

Lubawa. Korzystając z pięknej pogody, Tow. Polek urządziło w ub. niedzielę kulig, który w kilkanaście sań po poł. o godz. 2 ruszył z bydlęcego rynku w kierunku Prątnicy, Łążyna, Zwiniarza, Swiniarca — wrócono przez Tuszewo.

Mądry Polak po szkodzie — ale nieraz i wtedy jeszcze nie.

Krotoszyny. Już kilkakrotnie pisaliśmy o zagnieżdżaniu się żydów w naszej pogranicznej, a tak czysto polskiej wsi. Najsmutniejsza to ta okoliczność, że pomogli i pomagają im w tem jeszcze zawsze Polacy, a w nagrodę otrzymują to, że żydzi im samym potem odbierają chleb.

Takim szabesgojem jest u nas niejaki St. Krajnik, piekarz z zawodu, który przytem utrzymywał składzik galanteryjny, zakupując przytem towar od żydka w Nowemmieście. Chcąc się im podchlebić, zaprosił nawet swego czasu na gody małż. ową żydówkę stamtąd. Interes prosperował świetnie, tak, że rozbudował swój dom. Nie długoto trwało, żydzi zawsze chytrzy, a przytem przebiegli, dostarczali mu towaru tak długo, dopóki nie przygotowali gruntu dla siebie. Obecnie ta sama żydówka — „z wesela", widząc, że K. dość dobre ma obroty i zbiory, sama sprowadziła się do Krotoszyn, odbierając tem samem gojowi zarobek. K. więc nietylko wielką krzywdę wyrządził sprawie narodowej, ale i samemu sobie.

Zamiast przynajmniej po takich doświadczeniach stać się mądrym, K. w swem zaślepieniu do żydów brnie dalej. Zaniechał coprawda wobec konkurencji żydowskiej handlu galanterją, ale rozwinął dalej handel mąką, którą kupuje u żyda w Nowemmieście, obdarzając tut. ludność swem żydowskiego pochodzenia pieczywem i to mimo, że ma „przed nosem" młyn firmy chrześcijańskiej w Bielicach, p. Rotha, zażywającego jak najlepszej opinji oraz wiele innych w okolicy polskich młynów. To powodzenie, które zapewniają żydom tacy szabesgoje, jak ów K., daje im zachętę do dalszego zalewu naszej wioski. I tak krążą u nas pogłoski, że ma zamiar osiedlić się nowy żyd i otworzyć interes handlu zboża i mąki.

Z Pomorza.

„Biały Tydzień".

Lidzbark. Chociaż miasto Lidzbark należy do rzędu małych miasteczek, to jednak cieszy się od czasu do czasu rewelacyjnemi sensacjami. Wogóle dało się zauważyć, że różni specjaliści uważają Lidzbark za najodpowiedniejszy grunt do swych arcywesołych występów.

Do najgustowniejszych, a tak dziś pożądanych popisów na terenie naszego miasta należy zareklamowanie się fabryki Zyrardowskiej, która urządza z dniem 30. I. rb. „Biały Tydzień" w Bazarze.

Fabryka Zyrardów miała na uwadze ciężkie dzisiejsze czasy, obniżyła ceny za swoje, w całym świecie znane z dobroci wyroby — o połowę.

Można zatem powiedzieć, że jest to prawdziwa sensacja i okazja w Lidzbarku dotąd niebywała.

Pierwsze posiedzenie Sejmiku Pow. po wyborach.

Działdowo. Dnia 30. I. rb. odbyło się I posiedzenie Sejmiku Pow., na które stawili się wszyscy nowowybrani członkowie. Przewodniczył zast. starosty, p. Hejnar. Po wylegitymowaniu obecnych protokulantem wybrano nacz. sekr. Wydz. Pow., p. Perlińskiego. Następnie weszli do Wydz. Pow. pp. Kamiński — W. Turza, Kręgelewski i Wellenger — Działdowo, Rutkowski — Krasnołęka, Wojciechowski — Lidzbark i Cieszyński — Rumian, jako zast., dr. Szymański — Wierzbowo, Skała — Działdowo, Łączewski — Iłowo. Szulwic Rumian, Wasiniewski Działdowo i Krezymon Tuczki, do Rady Kom. Oszczędności Pow., pp. Gumiński i Wojciechowski z Lidzbarka, Kręgielewski z Działdowa, Kamiński z W. Turzy i Szulwic z Rumiana; do Rady Szpitala pow. poza osobami, wchodz. z urzędu, weszli pp. Wellenger i Miara z Działdowa, do Kom. Rewizyjnej Kasy Pow. pp. Olejniczak z Działdowa jako przewodn., Jabłoński z Iłowa oraz Rucinski z Lidzbarka; do Kom. Rew. Kom. Kasy Oszczędności pp. dr. Szymański z Wierzbowa przewodn., Leczkowski i Powałowski z Lidzbarka. Do Kom. Ośw. z poza osób z urzędu wejdą przedstawiciele z ZOKZ., SMP. i TCL. oraz przedstawiciel Wydz. Pow. p. Wellenger z Działdowa, Do Kom. Rolnej weszli pp. dr. Szymański z Wierzbowa, Sikorski z Płośnicy, Wolski z Wąpierska, Krezymon z Tuczek, Fajfer z Lidzbarka, Blank z Kiełpin; do Kom. Opieki Społ. pp. Kręgielewski, Wellenger, Wasiniewski z Działdowa jako członkowie i opiekunowie społ. pp. Etter z Lidzbarka i Biernat z Działdowa; do Kom. Szac. katastr. podatku bud. pp. Guzikowski z Lidzbarka, Grzeszczyk z Działdowa, Łączewski z Iłowa i zast. Olejniczak z Działdowa Kręgielewski z Chorapia i Sikorski z Płośnicy. Na wniosek Urzędu Skarb. Wydział Pow. w okresie nieurzędowania Sejmiku Pow. wybrał do Kom. Szac. państw. podatku dochod. pp. Mieczkowskiego, Szczawińskiego i Krajewskiego. Na wybór ten, jakkolwiek przyjęto go do wiadomości, Sejmik się nie zgodził i zaproponował nast. czł.: Szulwic Rumian, Wolski Wąpiersk, Kamiński W. Turza, a na zastępców pp. Sikorski Płośnica Krezymon Tuczki i Blank Kiełpiny. **W ten sposób do wszelkich komisyj obrano zgodnie $^{2}/_{5}$ Narod. i $^{3}/_{5}$ z N. P. R.** Do Wydziału Powiat. nie wszedł ani jeden sanator. Uchwały Wydz. Pow. w sprawie zmiany granic niektórych obwodów wójtowskich Sejmik nie zaakceptował, przydzielając niektóre gminy, m. in. do wójt. Rybna: Truszczyny, Hartówiec, Jeglja i Zarybinek. Gminę Ostaszewo przyłączono do wójt. Kiełpiny, zniesiono wójt. Cibórz i Chełsty. Powiększono obwód W. Łęck, przyłączając do niego Cibórz, Nowydwór i Miłostajki. W związku z tem mieli być wybrani wójtowie w nowopowstałych obwodach, na co Sejmik ze względów techn. i zasadn. się nie zgodził, wobec czego sprawa została odroczona do nast. posiedzenia. W wolnych głosach omówiono sprawę ściągania zaległych podatków budynk. i od psów. Wyrażono życzenie powiększenia sali obrad, która zaledwie pomieści czł. Sejmiku oraz wytyczenia i zaopiekowania się Wydz. Pow. drogą, wiodącą od Wądzyna do Rybna. Pozatem p. poseł Kamiński poddał surowej krytyce sposób postępowania partji „prorządowej" w okresie przedwyborczym do Sejmiku Pow, podnosząc, że sprężyną takiego postępowania był urlopowany starosta p. Montwiłł. Mimo tego idea narodowa odniosła zupełne zwycięstwo.

Co jest tematem rozmów poważnych obywateli naszego grodu?

Skonfiskowane

Z pow. działdowskiego.

Dzień wyborów w Rumianie dnia 6. 1. 1933 r.

Sanacja (lista 9) przysłała swego męża zaufania i to p. Borkowskiego z Dębienia, uzbrojonego w pismo, że jest mężem zaufania listy Kamińskiego z Dębienia. Gdy mu jeden z członków komisji oświadczył, że tylko przy wyborach do sejmu i senatu mają prawo zasiadywać przy stole komisji mężowie zaufania, udał się ów mąż zaufania do Policji z zażaleniem. Nie zadługo zjawił się posterunkowy, który żądał od komisji dopuszczenia męża zaufania. Posterunkowy, w dodatku przodownik posterunku P. P. z Dębienia, powoływał się na wyciąg z ustawy z dnia 28 lipca 1922, określającej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, a ogłoszonej w Orędowniku Urzędowym pow. lub. z dnia 12 grudnia 1927. Mimo groźby ze strony Policji, że użytek z tego zrobi, Komisja nie dopuściła do tego, by mąż zaufania zasiadywał przy stole razem z obwodową komisją wyborczą, powołując się na wyciąg przepisów regulaminu wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do Sejmiku Pow., wydanego na podstawie tymczasowego rozporządzenia Ministra b. dz. Pruskiej, z dnia 12 sierpnia 1921 r. W ten sposób Policja, nie znając dostatecznie przepisów samorządowych, swem postępowaniem przeszkadzała w dużej mierze w urzędowaniu komisji. Ze strony wyborców panował w lokalu wyborczym wzorowy porządek i spokój, a dopiero po zamknięciu głosowania przodownik posterunku, str. posterunkowy p. Korcz, wkroczył do lokalu wyborczego, w którym czekało około 100 wyborców na wynik głosowania w tymże obwodzie i rozkazał p. przewodniczącemu komisji, by ten natychmiast zarządził opuszczenie lokalu i polecił zamknięcie lokalu na klucz, ponieważ oprócz komisji i męża zaufania nikt niema prawa być obecnym przy obliczaniu głosów. Dopiero, gdy mu jeden z członków komisji przeczytał artykuł 32 ustawy z dnia 12 sierpnia 1920, który wyraźnie mówi, że drzwi po ukończeniu głosowania muszą być otworzone, tłumaczył się, że dostał z komendy takie polecenie i instrukcje. To samo zarządzenie wydał przewodn. komisji w Naguszewie, zaś podobne posterunek w Rybnie, gdzie wszyscy wyborcy opuścili lokal i z powodu niezgodności rozporządzenia. Przez cały czas obliczania głosów był przodownik P. P. p. Korcz obecny i kontrolował czynność Komisji.

Kradzież świń.

Kurki. W nocy na 26. I. rb. skradziono rob. Wład. Banaszowi świnię wartości 60 zł. Policja, powiadomiona o kradzieży, przeprowadziła rewizję u pewn. rob. w Rywoczynach — jednakże bez wyniku.

Bony skarbowe
czy pożyczka wewnętrzna?

Pod powyższem warszawskie ABC. pisze: „W związku z oświadczeniem min. Zawadzkiego, że deficyt budżetowy będzie pokryty przy pomocy pożyczki wewnętrznej twierdzą w kołach finansowych, że chodzi raczej o emisję krótkotrwałych bonów skarbowych.

Wobec wciąż jeszcze stosunkowo niskich kursów pożyczek państwowych trudno będzie ulokować w Polsce nową ich emisję, nawet przy pomocy P. K. O., Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i t. p.

Natomiast byłoby możliwe w puszczenie bonów skarbowych, które korzystałyby ze specjalnych przywilejów, np. w zakresie płacenia podatków. Takie bony byłyby oczywiście chętnie przyjmowane przez publiczność, a ich emisja stanowiłaby przeciwwagę dla kurczenia się obiegu banknotów".

Demonstracje we Lwowie
przeciwko ograniczeniu samorządu szkół wyższych.

Lwów, 31. 1. Ostatnio obrzucono zgniłemi jajami profesora uniwersytetu Stefkę, który wystąpił przed kilkoma dniami w charakterze rzeczoznawcy na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej jako przeciwnik samorządu szkół wyższych.

Na domu akademickim wywieszono kukłę pewnej wybitnej osobistości politycznej. Zaalarmowana policja przysłała samochód, który odwiózł kukłę do komisarjatu policyjnego.

Na wtorek 31 stycznia zapowiedziane zostały we wszystkich szkołach wyższych m. Lwowa wielkie wiece w sprawie zamierzonego ograniczenia samorządu szkół wyższych i podwyższenia opłat akademickich.

Nowy gwałt pruski na młodzieży polskiej.

Warszawa. Pograniczny powiat bytomski, należący do Niemiec, był ostatnio widownią niezwykłych zarządzeń władz pruskich przeciw dzieciom polskich, które nie mają możności korzystania z nauki w szkole polskiej u siebie, zmuszone są pobierać naukę w szkołach średnich w Polsce. Po wioskach tego powiatu rozesłano żandarmów z poleceniem odebrania młodzieży paszportów niemieckich, bez których wyjazd do Polski jest niemożliwy. W ten sposób pozbawiono możności uczęszczania do szkół średnich w Polsce wielu uczniów i uczenic. Zarządzenie powyższe jest całkowicie bezprawne.

Rokowania angielsko-ameryk. w sprawie długów wojennych.

Londyn. Według informacyj „Sunday Ekspress" tok wydarzeń rokowań angielsko-amerykańskich postępuje bardzo szybko.

Dziennik donosi, że delegacja rzeczoznawców brytyjskich wyjedzie do Waszyngtonu dnia 19 lutego, zaś komisja rządowa dnia 21 lutego. Rokowania waszyngtońskie rozpoczęłyby się oficjalnie 1 marca r. bieżącego.

Dziennik wyraża społeczeństwo angielskie do zwrócenia baczniejszej uwagi na Mac Donalda i Baldwina, twierdząc, że wszystkie decyzje co do rokowań z Ameryką w sprawie długów wojennych podejmowane są nie przez gabinet, lecz tylko w 4 oczy przez Mac Donalda i Baldwina, którzy informują kanclerza skarbu o faktach już dokonanych.

Zabił żonę siekierą za spalenie pieniędzy.

Wilno. W okolicy Wilna 29-letnia Barbara Tomaszewska, robiąc porządki, spaliła wraz ze słomą, nie wiedząc o tem, ukryte w niej 1500 dolarów. Kiedy dowiedział się o tem mąż jej, wpadł w szał, porwał siekierę i zabił żonę, a następnie sam popełnił samobójstwo przez powieszenie. Pieniądze te należały do brata, który przybył na święta z Ameryki.

Katastrofę autobusową wywołał mały chłopczyk, urządzający „sannę" na drodze.

Grudziądz. W Piaskach wydarzyła się szosie Grudziądz — Radzyn katastrofa autobusowa. Autobus był własnością p. Zygfryda Czechowskiego z Radzyna. W pewnej chwili szofer autobusu zauważył zjeżdżającego z pagórka na szosę na saneczkach chłopczyka i nie chcąc go najechać, skręcił autobus w bok, przyczem całą siłą najechał na przydrożne drzewo.

Ciężkie rany w tej katastrofie odniósł niejaki Władysław Radtke z Poznania, mniejsze Wojciech Sobota i H. Wojdysławski obaj z Grudziądza oraz Bronisław Połociniak z Turznic.

Chłopczykowi, 4-letniemu Jankowi Makiecie, nic się nie stało.

Tragiczną śmiercią zginął przy zwożeniu drzewa.

Sliwice, pow. tucholski. Smiertelnemu wypadkowi uległ 17-letni syn rolnika Kuczmińskiego przy zwożeniu drzewa z lasu. Podczas zjeżdżania po pochyłej szosie, pokrytej lodem, wóz, naładowany drzewem, osunął się tak silnie na krawędź szosy, że zderzywszy się z drzewem, spowodował upadek woźnicy z wozu, który, dostawszy się pod koła, poniósł śmierć na miejscu wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

Za 20 groszy zabrał kożuch.

Dubno. Antoni Bednarczuk z Kraśnicy, przyjeżdżając onegdaj do Dubna, nie miał 20 groszy na opłacenie rogatkowego. Poborca miejski, na nic nie zważając, ściągnął pomimo mrozu kożuch z chłopa. Bednarczuk udał się do miasta prawie nagi.

Antoni Trylla, osadnik wojskowy z Kraśnicy, u którego Bednarczuk pracuje — w drodze powrotnej wykupił kożuch chłopa, poczem stwierdził, że poborca postępuje w ten sposób ze wszystkimi, którzy, przyjeżdżając do miasta, nie mają na opłacenie rogatkowego.

Jest tedy u poborcy obficie opatrzony skład odzieży i innych zastawów. Dla miasta korzyść stąd problematyczna, a za to wśród ludności rozgoryczenie panuje wielkie.

Do Rady Głównej Związku Zawodowego Małorolnych w Warszawie napływają w tej sprawie liczne skargi pokrzywdzonych.

Jak poznać fałszywe 2 i 5 złotówki?

W obiegu ukazały się ostatnio liczne falsyfikaty nowych srebrnych monet 2-złotowych i 5-złotowych.

Falsyfikaty te są wykonane ze stopu cyny, cynku i antymonu i są lekko posrebrzone, posiadają one dźwięk, zbliżony do dźwięku monet prawdziwych, są jednak od nich lżejsze. Fałszywe monety można rozpoznać przez to, iż litery napisu „Rzeczpospolita Polska" oraz wartość monety są zaokrąglone i bardziej wypukłe niż na monetach prawdziwych.

Rysunek orła jest również wyższy i mniej wyraźny. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosy są również mniej wyraźne niż na monetach prawdziwych. Wreszcie ząbki na otoku falsyfikatów są miejscami zalane i mniej wyraźne.

KĄCIK RADJOWY.
Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 2 bm. 12.15 Tr. Poranku Symf. z Filharm. Warsz. W przerwie „Zycie we wszechświecie". 14.00 „Izby rolnicze". 14.20 Muzyka. 14.40 „Prosięta zamorskie w chlewach". 15.00 Muzyka. 16.00 Program dla młodzieży: a) pogawędka „Co się dzieje teraz nad morzem?, b) „Pawełek i dzwonki". 16.25 Płyty gr. 16.45 „Nerwy a kryzys gospodarczy". 17.00 Koncert solistów. 18.00 Muzyka z rest, „Cristal". 19.25 Słuchowisko Goetla „Samuel Zborowski". 19.55 Omówienie koncertu europejskiego. 20.10 Tr. koncertu europ. z Kopenhagi. 22.15 Wiad. sport. 22.25 Muzyka lekka z płyt gr. 23.00 Muzyka taneczna z „Gastronomji".

Piątek, 3 bm. 12.10 Płyty gr. 12.35 XIV koncert szkolny z Filharm. Warsz. 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty gr. 16.40 „Wrażenia z pobytu w Anglji" (tr. ze Lwowa). 17.00 Koncert ork. Filharm. Łódzkiej (tr. z Łodzi). W przerwie Komun. Hydr. 18.00 Muzyka lekka z „Adrji". 18.50 Komunikat dla narciarzy (tr. z Krakowa). 19.20 „O lnie i wełnie". 19.30 Felj. „Wszystko to już było". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. W przerwie felj. lit. „Szlakiem powieści polskiej" 22.40 Wiad. sport. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Lakoniczny kącik ekonomisty.
Budżet i bajka.

Wydatki i dochody państwa naszego wynosiły w r. 1930/31: w. — 2810 milj. zł, doch. — 2748 milj. zł, w r. 1931/32: w. — 2466 milj. zł, d. — 2262 milj. zł, w r. 1932/33 preliminowano w. — 2452 milj. zł, d. — 2377 milj. zł. osiągnięto jednakowoż w dochodach tylko 1900 milj. zł. Na r. 1933/34 przewiduje się w. — 2460 milj. zł, a d. — 2100 milj. zł, a zatem z góry liczy się na deficyt 360 milj. zł.

W 1929 r. dochody wynosiły jeszcze 3 miljardy, w 1930-31 spadają o 300 milj., w 1931-32 r. o dalsze 500 milj., w 1932-33 jeszcze o przeszło 300 milj. Ilustruje to dobitnie spadek naszej zdolności płatniczej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie tylko nie pokryjemy deficytowego preliminarza dochodowego, lecz oprócz przewidzianego niedoboru 360 milj. dojdzie jeszcze dalszy, zapewne 500 miljonowy.

Duże zapasy dochodów lat tłustych pochłonęły bezprawne wydatki pozabudżetowe, dochodzące zawrotnych cyfr, resztę zaś pożarły deficyty chudych lat. Na pokrycie niesamowitego deficytu, który wyłazi z ram budżetu na rok 1933-34, po wykonaniu niemal całkowitej emisji i redeflacji zostało..... puste „dno".

Pewien sympatyczny pan miast pieska, którego nadzwyczaj lubił, dogadzał mu przeto jak mógł. Przyszła bieda, paskudna bieda i dotknęła swemi szponami nieubłagalnie również naszego znajomego. Wyzbył się wszystkiego, co miał, tak, że wkońcu pozostał mu tylko ukochany piesek. Ale bieda trwała i zawitał jej niedostępny towarzysz-głód i stawał się coraz to dokuczliwszy. Pan mimo to za nic w świecie nie chciał się rozstać z swoim ulubieńcem. Wśród bezsennych nocy znalazł radę — otóż uciął pieskowi kawałek ogona, usmarzył na patelni i dał mu go zjeść — na drugi dzień zrobił to samo. No tak, Szanowny Czytelniku — ale przecież w końcu najdłuższy ogon musi się skończyć.

A więc budżet bez pokrycia i piesek bez ogonka. Żet.

Jarmarki w lutym.

1. **Lubawa b. k.**
3. **Brodnica b. k.**
9. Grodziczno b. k.
14. **Jabłonowo kr. b. k.**
15. Górzno b. k.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 30. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.75—15.00
Pszenica	25.00—26.00
Owies	13.25—13.75
Jęczmień browarowy	15.50—17.00
Mąka żytnia	23.50—24.50
Mąka pszenna 65 proc.	39.25—41.25
Otręby żytnie	9.25— 9.50
Otręby pszenne	7.75— 8.75
Groch Victoria	19.00—22.00
Groch Folgera	34.00—37.00
Rzepak	43.00—44.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Gorczyca	36.00—42.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	80.00—110.00
Koniczyna szwedzka	90.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.